



BIULETYN 6.

TREŚĆ: O samorząd miejski w okupacji austriackiej. W sprawie oddziałów robotniczych dla armii austro-węgierskiej. Echo dymisy w Depart. Wojskowym. Z frontu legionowego.

O samorząd miejski w okupacji austriackiej. W części Królestwa, zajętej przez wojska austro-węgierskie, wszczęta została akcja, mająca na celu uzyskanie samodzielności gospodarczej w znaczniejszych miastach. Między innymi grupy obywateli m. Lublina składają na ręce władz naczelnych oświadczenie treści następującej:

„Stwierdzając niesłychane zaniedbanie obecnej gospodarki miejskiej, opłakany stan sanitarny i nędzę coraz gwałtowniej szerzącą się wśród ludności, my niżej podpisani obywatele m. Lublina wyrażamy niezłomne przekonanie, że jedynym sposobem zaspokojenia potrzeb narodowych i społecznych jest natychmiastowe **w p r o w a d z e n i e s a m o r z ą d u m i e j s k i e g o.**

Praktyka całego świata cywilizowanego wskazuje, że gospodarka miejska wtedy tylko jest celowa, gdy spoczywa w rękach mieszkańców miasta.

Jednocześnie, stojąc niewzruszenie na stanowisku jedności i niepodzielności Królestwa Polskiego, uważamy za konieczne, aby w okupacji austriackiej została wprowadzona ta sama ustawa samorządowa i ordynacja wyborcza, jaka już obowiązuje w Warszawie“.

Życząc całkowitego, jaknajrychlejszego powodzenia tej akcji, nie możemy powstrzymać się od wyrażenia ubolewania, że na terenie okupacji austro-węgierskiej, wszelkie ulgi i prawa, wszelkie uwzględnienia odrębności lokalnych, żądań i konieczności miejscowego społeczeństwa posuwają się tak ospale po równoległej do organizowania bodajby w skromnym zakresie spraw i potrzeb analogicznych w okupacji niemieckiej. Jest chyba zadaniem wdzięcznym, a ważnym dla wszystkich powołanych do tego czynników politycznych i obywatelskich Galicyi zwracanie na anormalność takiej sytuacji komu należy uwagi przy jednoczesnym najenergiczniejszym żądaniu położenia anormalnościom tym kresu.

W sprawie oddziałów robotniczych dla potrzeb armii austro-węgierskiej złożyły władzom okupacyjnym wspólny memoriał Wydział narodowy Lubelski oraz Rada Związków Zawodowych. Nie kwestyonując potrzeby tworzenia takich oddzia-

łów, wyrażają one daleko idące wątpliwości co do celowości metody przy ich tworzeniu użytej. Stwierdzają f.akt, że wzburzenie opinii publicznej wzmagają się pod wpływem pogłosek, być może niekiedy przesadzonych, tem niemniej jednak szkodzących uświadomieniu najszerszych warstw o korzyściach, jakie płyną z usunięcia lupleskich i wrogich władz rosyjskich. Podkreślają słusznie, że nieuchronna gorycz i ciężar rozporządzeń podobnych, byłyby mniejsze i łatwiejsze do zniesienia, gdyby wykonanie ich powierzono organom miejscowym, powołanym do życia wolą i zaufaniem ludności. Wskazują na równoczesne załatwienie tych samych potrzeb w okupacji niemieckiej drogą znacznie mniej uciążliwą—drogą dobrowolnego rekrutowania ochotników przy współrzednem ogłoszeniu warunków pracy, wynagrodzenia za nią, utrzymania robotników itp. Proponują wreszcie utworzenie przy Wydziale Narodowym Lubelskim osobnej sekcji, któraby miała za zadanie opiekę nad pracującymi w oddziałach i ich rodzinami. Sekcja ta winnaby: 1) pośredniczyć w sprawie dostarczania od rodzin odpowiedniego ubrania i żywności; 2) dostarczać pism i książek, pośredniczyć w korespondencji, co zapobiegłoby baśniom o wysyłaniu robotników do Turcji i Serbii; 3) przysyłać rodzinom część zarobków, które giną wobec osamotnienia i odcięcia, traczone na pijaństwo, karty itp.; 4) otoczyć opieką rodziny pozostałe na miejscu, jak również i samych robotników, do których wysyłanoby w miarę potrzeby delegatów.

Echa dymisji w Departamencie Wojskowym. W sprawie tej doszły rąk naszych wydane przez D. W. okólniki z dn. 8 i 12 z. m. Pierwszy z nich ogranicza się do zgoła beztreściwych frazesów, drugi zajmuje się szczegółowym rozbiorem uchwały C. K. N. z dn. 14 lipca, przyczem albo zupełnie pomija istotną wewnętrzną treść jego zarzutów, albo je odpiera w sposób, pozostawiający pod względem ścisłości zbyt wiele do życzenia. W sprawie najdrażliwszej i najbardziej zasadniczej: narzucenia swej polityki Królestwu twierdzi memoriał, że „jako państwowo-twórcza instytucja ma ożywić Departament Wojskowy pewne pozytywne cele do przeprowadzenia, którym służy, trzymając się zdala od wewnętrznych politycznych sporów Królestwa Polskiego“. Twierdzenie to będzie zapewne niespodzianką nawet dla jedynej grupy, jaką D. W. zdołał na terenie Królestwa pozyskać, bądź co bądź bowiem nie można jej dotychczas za eksterytoryjalną na terenie tegoż Królestwa uznawać. O kapitalnem, z całej treści uchwał C. K. N. wynikającym, a przez opozycję D. W. wręcz wysuniętem żądaniu nadania Departamentowi charakteru instytucji obywatelskiej nie wojskowej i wojskowo od N. K. A. zależnej—ani słowa, jeżeli nie liczyć dość długiej i gorącej samopochwały na cześć „odwagi cywilnej i niezależności“, z jaką D. W. występował w charakterze instytucji obywatelskiej wobec N. K. A. Zaiste igraszka słów całkiem „niezależna i pełna odwagi“. W sprawie zeszlórocznego werbunku hipoteza, że bez niej „Legionów dzisiajby już nie było“. — Wreszcie głębokie przeświadczenie, że „w rękach Naczelnego Komitetu Narodowego, Departamentu Wojskowego i zwolenników pozytywnej pracy... znajdują się dzisiaj

nici całej polskiej akcji“. Pozostaloby wyjaśnić tylko, czy same Legiony włączą D. W. do owej „całej akcji“, czy też głos ich bagatelizuje doszczętnie.

Z frontu legionowego. Ostanie wiadomości zmian zasadniczych nie przyniosły. Odcinek, zajęty przez Legiony po przejściu Stochodu i krótkotrwałym wyczynku na południu od linii kolejowej Kowel – Sarny uległ rozszerzeniu. Na lewo od nich stoją wyborowe pułki niemieckie, na prawo jeden z korpusów austriackich. Przedsięwzięte w ostatnich dniach przez Moskali silne ostrzeliwanie ogniem działowym lewego naszego skrzydła (7 pp.) nie przyniosło na szczęście strat poważniejszych.
